Poczta opłacona ryczałtem.

№ 21. — Rok II.
14 Lutego 1925 r.

PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi co tydzień.

Redakcja i Admin. Warszawa, Traugutta 3 Telefon 40-39.	PRENUMERATA WYNOSI: Kwart. zł. 3. Półrocz. zł. 6. Rocznie zł. 12.	Kont. czek. w P.K.O. Nr. 8801.	Numer pojedyńczy 20 gr.

Inaczej trzeba traktować tych, którzy kraju bronili, a inaczej tych, którzy w kraju broili.

Gdyby miało się dziać odwrotnie, Polska będzie rzeźnią dla ludzi uczciwych, a wylęgarnią dla szubrawców.

KRAMARZE I BOHATERZY.

Żydzi zawsze muszą kogoś małpować, kto im imponuje. Był krótki czas, że starali się upodobnić w swych bogatszych przedstawicielach do polskiego ziemianina. Później przeszli do naśladowania szerokiej rosyjskiej natury. Komuniści moskiewscy żydzi, pochodzą z tego okresu. Jeszcze później Berlin stał się dla nich alfą i omegą. Brali z Berlina wszystko od galanterji aż do języka niemieckiego i gramatyki włącznie. Ale i to przeszło. Dziś Niemiec jest „pauvre diable", który musi płacić odszkodowania i niema czem imponować. Żydzi więc poszli jeszcze dalej i udają z marnemi wynikami Anglosasów. Niema co z tego powodu Anglosasom zazdrościć, zwłaszcza, jeżeli wyjdą oni na tej żydowskiej predylekcji tak, jak wyszli Polacy, Rosjanie i Niemcy. Narazie jednak przejęli od Anglosasów niesłychaną pychę, udawanie wyższej rasy, a przedewszystkiem ogromną różnicę w odróżnianiu zaimków osobistych. Dla nich pierwsza osoba „Ja" stoi nieskończenie wyżej od drugiej i trzeciej osoby „Ty", „On". Ta megalomanja dochodzi do rozmiarów wprost potwornych (czyt. Blümke „Wyższa Rasa"). Na czem polega ta wyższość to trudno się dopatrzyć, chyba na oszukiwaniu innych i wyduszaniu z nich krwawicy. Bo żydzi choć od lat kilkudziesięciu mają już zupełne prawa na całym świecie i niesłychane bogactwa i są 2 razy liczniejsi od Szwedów, nie wydali wcale ludzi wielkich, którzyby prawdziwie stali na czele kultury i przyczynili się do rzeczywistego produkowania bogactw. Żyd jest wielki, gdy ma kogoś do oszukania, staje się zaś bezradny, jak zbłąkana owca, gdy go zostawić sam na sam z przyrodą. Prawdopodobnie dlatego, że przyroda nie poddaje się wpływom sugestji żydowskiej. Naogół jednak żyd tak może być podobny do anglika, jak szakal do tygrysa. Anglik pomimo że ma sportową namiętność do „uśmierzania" i wyprawiania na „łono Abrahama" różnych narodków składających się z kolorowych gentelmanów, przynajmiej umie pracować produkcyjnie. Buduje koleje, przebija tunele, kopie kanały, stawia gmachy, zakłada fermy, a co robi żyd — on umie tylko zakładać sklepiki z tytoniem, wódką, pornografją i prowadzić export żywego towaru. Pomimo tego żydom zdaje się że są zdolni opanować już nie plemiona, ale całe narody i to nie kolorowe a białe. Bez kszty zdolności organizacyjnej, bez żadnego talentu do pracy twórczej, bez umiejętności wydobywania bogactw przyrody, bez ducha militarnego, żydzi sądzą, że samem tylko kręceniem i manieniem aryjczyków uda im się ich opanować. Ta sztuka trwać będzie do czasu.

Niesłychany i rażący swoją krótkowzrocznością podnieśli żydzi gwałt z powodu rozporządzenia Prezydenta o rewizji koncesji na wódkę i tytoń, które w przeciągu dwóch lat mają być oddane inwalidom oraz wdowom i sierotom po poległych.

Rzecz sama w sobie jest jasna, zrozumiała i uczciwa, jest jednem z piękniejszych rozporządzeń Prezydenta. Przecież państwo temu nie winno, że pomiędzy starymi koncesjonarjuszami na wódkę jest 70 proc. żydów, a pomiędzy inwalidami niema 1 procentu. Nie można przecież dopuścić, żeby bohaterzy, którzy stracili zdrowie na wojnie lub ich najbliższa rodzina, ginęli z głodu, podczas kiedy tłusty koncesjonarjusz, który siedział sobie spokojnie i zbijał pieniądze, porastał w pierze. A jednak, megalomanja subjektywna żydów przeraża swoją głupotą. Dr. Reich straszył Sejm międzynarodowem żydowstwem i Ligą Narodów i nieotrzymaniem pożyczki, jeżeli prawo to miałoby być uchwalone. Straszenie nas przez żydów jest charakterystyczne. Jeszcze niedawno pan Grünbaum za świętowanie przymusowe w niedzielę stwierdził, że stracimy za to Lwów i Wilno. Są to prawdziwe strachy na Lachy. Żydzi zrobili nam wszystko złe, co zrobić mogli.

Zdradzali z każdym nieprzyjacielem, szkalowali zagranicą, niszczyli nasze finanse, wogóle wygrali wszystkie swoje atuty, a my jeszcze swoich z ręki nie wypuściliśmy. Co mogą jeszcze zrobić żydzi? Może namówią Niemców, żeby zbombardowali gazami trującemi Warszawę? Prawda, zginie nas sporo, ale zginą i żydzi. Gaz działa jednakowo na semitę i aryjczyka. W każdym razie ogólna nasza statystyka procentowa mogłaby się tylko po takiej katastrofie poprawić.

Tymczasem jednak niemieckie pismo „Weltkampf", redagowane przez nacjonalistów niemieckich, którzy Polaków utopiliby w łyżce wody, omawia szeroko całą tę sprawę z koncesjami w Polsce i nie posiada się z oburzenia na żydów. Podświadoma solidarność białej i naprawdę „wyższej" rasy przemówiła nawet przez usta naszych przeciwników.

Sejm, gdyby nie podtrzymał rozsądnego i sprawiedliwego rozporządzenia p. Prezydenta o oddaniu koncesji rządowych inwalidom, straciłby opinję nie tylko w Polsce, lecz u wszystkich uczciwych i mających poczucie sprawiedliwości ludzi zagranicą.

Psalmista żydowski mówi—„Pan zegnie karki pysznych", tem wydał on wyrok na żydów. *A. G.*

EKONOMJA.

DO P. MINISTRA SKARBU.

LIST DRUGI.

„Zł. 1 dziennie od pożyczonych 100 zł. (30 % miesięcznie!) płacimy procentu“ żaliłasię Panu w ubiegłym tygodniu delegacja powiatu Radzymińskiego.

„Prywatni kapitaliści pożyczają za gwarancją bankową na 5% miesięcznie, co wraz z kosztami gwarancji stanowi 6% miesięcznie“ takie sprawozdanie z ubiegłego tygodnia czytamy w jednem z warszawskich pism zawodowych handlowych.

Czy może być większy dowód wyzysku pracy przez kapitał?

Wadliwy obieg pieniężny przy złej polityce kredytowej (p. list otwarty № 15 „Pro Patria”) powodują w szybkiem tempie wyzucie całego społeczeństwa z wszelkiego dorobku, paraliżując produkcję.

Jeżeli w programie Pańskim nie leży reforma Banku Polskiego i jeżeli zmniejszenie stopy procentowej i uprzystępnienie kredytu nadal ma pozostawać fikcją, należy to szczerze i otwarcie społeczeństwu powiedzieć.

Produkującym sferom niepotrzebne są tak szczegółowe (za każdą dekadę) rządowe sprawozdania kasowe o pobranych podatkach, sprawozdania o wysokości lokat w bankach prywatnych, wykazy miesięczne dokonanych operacji tychże banków, tyle narad ze sferami gospodarczemi i wiele innych projektów uzdrowienia naszego życia za pomocą... spółdzielni kredytowych.

Ogół pracujący i produkujący ze zdziwieniem czyta pouczenia przedstawicieli rządu i sfer z bankami związanych (Liga Pracy), nawołujące ten ogół do intensywnej, wzmożonej pracy, do największej oszczędności wtedy, kiedy jednocześnie sfery wypożyczające kapitał w nadmiernej i uciążliwej stopie procentowej zabierają społeczeństwu cały dorobek obecny i nawet z lat ubiegłych.

Społeczeństwo musi żądać od Pana Ministra Skarbu, niezwłocznego dokładnego wniknięcia w tę nad wyraz ważną i b. pilną sprawę.

Musi żądać:

1) oddzielenia obiegu pieniężnego od obrotu towarowego, kasującego wszelkie nawet komisowe operacje banków w dziedzinie handlu towarowego.

2) usunięcia z banków posłów, senatorów i urzędników państwowych, a ze stanowisk w handlu i przemysle — dyrektorów i prokurentów bankowych.

3) zasadniczej reformy Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego, usuwającej zbędne pośrednictwo banków i umożliwiającej bezpośredni kredyt producentom, dającym gwarancje hipoteczne i inne.

Dopóki te zasadnicze reformy nie będą przeprowadzone nie może być zniszczona mafja, która oplątała już całkowicie całe nasze życie ekonomiczne.

Chcemy wierzyć w Pańską dobrą wolę, p. Ministrze Skarbu, lecz nie uwierzymy, póki Pan tego nie dokona. *Wiktor Szczuka.*

OBRONA NARODOWA.

„Badacze pisma” na żołdzie żydowskim.

W okresie niepodległości państwa polskiego daje się zauważyć w Polsce, co zresztą każdemu rzuca się w oczy, niezwykle wzmożona agitacja antykatolicka, prowadzona oficjalnie przez różne sekty, których liczba ma tendencję stale wzrastać.

Opierając się na informacji „żydowskiego biura informacyjnego“ z Wiednia z początku czerwca 1923 r., oraz na artykule b. ambasadora St. Zjednoczonych Am. Półn., żyda Henryka Morgentau'a o syjonizmie, umieszczonym w marcu 1922 r. w piśmie żydowskiem w języku hiszpańskim w Buenos Ayres — „La revista del mundo“ — podkreśliliśmy swego czasu, *) że tą akcją antyreligijną kieruje światowe żydostwo,

*) „Pro Patria” № 4, art. „Sto tysięcy misjonarzy”, oraz w № 5 sprostowanie omyłki.

2)

Rozumowe podstawy monarchizmu.

II. Idea monarchiczna w Polsce.

Przebieg dziejów naszych nie sprzyjał rozwojowi tej idei, ani głębszemu zapatrywaniu się nad nią. Żaden naród większy na Zachodzie nie jest tak mało monarchiczny, jak Polacy. Jeżeli warstwy ludowe przez instynkt sprzyjają monarchizmowi, umysł przeważnej części inteligencji stawia jej opór — z tradycji. Ten umysł, świadom historji, nie jest wytresowany ani w republikanizmie, ani w monarchizmie. Jest dziedzicznie przepojony anarchją tem niebezpieczniejszą, że jest łagodna. Wogóle jest oporny logicznej konstrukcji państwowej.

Idea monarchiczna, wcielona przez Chrobrego, żywa za Przemysława, wzmocniona przez Łokietka i Kazimierza Wielkiego, z bezpotomną śmiercią ostatniego doznała ciosu ciężkiego.

Ostatnim wielkim mężem stanu monarchicznym był Zbigniew Oleśnicki, acz Richelieu'mu nie dorównał. Kazimierz Jagielończyk już przegrał (nie przyłączył Prus Wschodnich), a ze śmiercią Zygmunta Augusta monarchizm umarł od „złotej wolności“. Królowie pozostali bez władzy istotnej, uznawani jako rozdawcy starostw i urzędów; zaczął rządzić sejm suwerenny. Jak dalece umysł polski odbiegł od monarchizmu, dowodzi fakt z sukcesją Jana Sobieskiego. Zdawałoby się, że dynastja wtedy mogła być utrwalona, dynastja rdzennie polska i zdrowa fizycznie. Okoliczność przyjazna przepadła. Bałwochwalcza zasada elekcyjna wolała później dopuścić do tronu Poniatowskiego w takich warunkach, że monarchizm polski skompromitował się doszczętnie.

Po rozbiorach Polacy myśleli o rewolucji europejskiej, któraby przywróciła niepodległość. O formie rządu nie było czasu myśleć. Przy tym zbiegu okoliczności anarchizm umysłowy 300-letni mógł się był tylko powiększać. Niewola powoli zabijała ideę porządku.

W stanie niewoli politycznej powstały tu i owdzie surogaty idei monarchicznej: „przy tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy“, a tym Najjaśniejszym byli cesarzowie austrjaccy lub rosyjscy. Były to karykatury idei monarchicznej umysł polski od rzeczywistego monarchizmu polskiego oddaliły jeszcze bardziej. Idea monarchiczna, stała się jak gdyby synonimem narodowej niewoli, a umysły odwracały się od niej conajmniej z nieufnością, jeżeli nie wrogo.

Stan obecny, po traktacie wersalskim, jest dalszym ciągiem przedrozbiorowej ideologji politycznej z tą różnicą, że zostały wciągnięte sfery chłopskie i robotnicze, które wonczas nie odgrywały żadnej roli. Ta różnica pod tym względem powiększyła zło, bo do swawoli „złotej wolności“ przystąpił naród w całości.

W roku 1918 i na początku 1919 w Polsce nie było ani jednej osoby, przynajmniej z tych, jacy mieli jakikolwiek dostęp do władzy, któraby zastanowiła się nad ustrojem odpowiednim dla Polski. Nie mówimy o szczegółach budowy, ale o zasadniczej koncepcji ustroju. Święto konstytucji 3-go maja uznano za święto narodowe, jednakże treść główna tej konstytucji, to jest dziedziczna monarchja, pozostała bez konsekwencji. Jednako z takimi mikroorganizmami

W artykule odnośnym uzasadniliśmy, dlaczego żydzi są zainteresowani w rozroście sekt.

Przypomnijmy sobie, że rzeczona informacja żyd. biura prasowego, umieszczona w warszawskiej prasie żydowskiej w rubryce „z życia żydowskiego zagranicą", wzmiankowała o połączeniu się w Ameryce 30 sekt, w celu wysłania w świat w ciągu najbliższych 5 lat dla propagandy *stu tysięcy misjonarzy*, dla których wyznaczono *jeden miljard trzysta miljonów dolarów*...

W ostatnich czasach odbył się w Szwajcarji proces sądowy, który całkowicie potwierdził nasze dowodzenie, o którem wyżej była mowa.

Jak podaje „Gazeta kościelna archidjecezji bamberskiej" (Szwajcarja) (z dn. 14/XII 24 r.), lekarz Fehrmann oświadczył na jednem ze zgromadzeń publicznych w St. Gallen, że ta kolosalna propaganda antyreligijna, uprawiana w Szwajcarji przez „badaczy pisma", jest finansowana przez międzynarodowe żydostwo. Żydostwo mianowicie jest zainteresowane w wywołaniu wśród chrześcijan zamieszek, które mają ułatwić żydostwu osiągnięcie celów dla niego pożądanych.

Dr. Fehrmann'a zaskarżono o oszczerstwo do sądu okręgowego w St. Gallen. Ciekawy przytem był skład osobowy oskarżycieli: jako kierownik „badaczy pisma" zgłosił się do sądu Konrad Binkele, występujący w St. Zjednoczonych, jako Binggele, którego jednak właściwe nazwisko żydowskie jest Pinkeles.

Sprawę prowadziło biuro adwokackie Libermana w Zurychu (odprysk latorośli galicyjskiej), z ramienia którego występował dr. Reichstein, żyd z Polski.

Obrońca oskarżonego na dowód prawdziwości twierdzenia swego klijenta przedłożył sądowi oryginalny list masona wyższych stopni, żyda, z datą 27/XII 22, r. w którym to liście było dosłownie powiedziano: „...my dajemy „badaczom pisma" w wiadomej bezpośredniej drodze znaczną kwotę pieniędzy, zaofiarowaną przez pewną grupę braci (w znaczeniu masonów, przyp. autora,) którzy zarobili na wojnie kolosalne pieniądze. Dla ich grubego portfelu suma ta nie gra nawet żadnej roli. Oni są żydami..." List powyższy kończył się w słowach następujących: „...zasadą, która ma na celu podbój danego kraju, jest wykorzystać jego słabości, podkopać jego podwaliny. *Katolicy i ich dogmaty stoją na przeszkodzie naszym planom*. a zatem musimy wszystko czynić, aby zmniejszyć ilość zwolenników wiary katolickiej oraz ją ośmieszyć".

Dr. Fehrmann zaofiarował się dostarczyć sądowi jeszcze dalszych dowodów prawdy, sąd jednak ograniczył się, jako wystarczającym, przytoczonym dokumentem i uznał twierdzenie dr. Fehrmann'a za udowodnione.

Jakaż zbieżność akcji żydowskiej na terenie Polski, dalekiej Szwajcarji i niewątpliwie innych krajów!.

Jakżeż dowody, przytoczone wyżej ze stosunków w Polsce i Szwajcarji, rażąco potwierdzają treść protokułów „mędrców Syjonu", która w odnośnym przedmiocie (protokół № 17) głosi: „...postaraliśmy się już zdyskredytować duchowieństwo gojów i w ten sposób uniemożliwić posłannictwo jego, które obecnie mogłoby nam bardzo przeszkadzać. Wpływy duchowieństwa z dniem każdym maleją. Wolność sumienia jest teraz głoszona wszędzie, a więc lata jedynie dzielą nas od chwili zupełnego upadku chrześcijaństwa. Z innemi wyznaniami damy sobie radę jeszcze łatwiej (porównać przykład „żywej cerkwi" w Rosji, przyp. autora), lecz mówić o tem byłoby przedwcześnie... Dopóki nie wychowamy młodzieży w zasadach nowych wiar przejściowych, a następnie naszej (t. j. żydowskiej, przyp. autora), nie zaczepimy jawnie kościoła istniejącego, który *będziemy zwalczali przez krytykę, wywołującą schyzmy*".

Śród sekt, działających w Polsce, są również „badacze pisma". Skąd czerpią oni fundusze szeroki ogół dotychczas nie wie. O działalności „badaczy pisma" w Polsce szeroki ogół mógł się dwiedzieć tylko tyle, że kiedy niedawno (25/XI 24 r.) w sądzie okręgowym w Warszawie, odbył się proces karny członków tej sekty, musiał on być prowadzony przy drzwiach zamkniętych ze względu, że praktyki badaczy pisma, a mianowicie przywódcy tej sekty, „brata" Edmunda Osińskiego, nosiły erotyczny podkład, przytem śród małoletnich dziewcząt...

Trzeba dodać, że według wiadomości, podawanych przez źródła szwajcarskie, akcja antyreligijna na terenie Szwajcarji finansowana jest przez żydowski bank Hirsch'a w Nowym Yorku.

P.

---

politycznymi, jak Litwa Kowieńska, Łotwa, Estonja, Polska bez dyskusji jednogłośnie (choć może nie jednomyślnie) nadała sobie ustrój demokratyczno-parlamentarny i republikański, głównie na wzór Francji, gdzie właśnie taki ustrój, jak się zdaje, ma się ku schyłkowi, bo nie odpowiada potrzebom realnym polityki narodowej. A przecież kultura mas francuskich nie da się porównać ze stanem kultury mas polskich, i poziom umysłowy posłów Izby francuskiej, po za intrygami stronnictw, nie jest również do porównania z większością posłów naszego Sejmu.

Dotychczasowa praktyka nie stwierdziła celowości takiego ustroju Polski, a twierdzimy z całą pewnością, że najbliższa historja jutra zaaprobuje jeszcze mniej.

Gdyby nas oddzielał od innych państw mur chiński z gazami trującymi, gdybyśmy nie mieli z dwóch stron dwóch potęg nawskroś zaborczych i pełnych pretensji terytorjalnych, gdyby zresztą jakiekolwiek traktaty i sojusze nie były zmienne, to zależnie od kombinacji interesów pozanaszych, taki ustrój mógłby trwać i przez sam bieg życia ulegać poprawkom. Kulelibyśmy, ale istnieli.

Lecz stan Europy jest w chwili obecnej najzupełniej płynny. Wojna nie była skończona, jad rozszedł się po tętnicach i żyłach całego organizmu. Różne przewroty będą, bo być muszą. Biada nieprzygotowanym, bezmyślnym i niezorganizowanym lub słabo zorganizowanym. Śpiew syren genewskich i szelest protokułów pokojowych cichnie. Nadchodzi rzeczywistość i skutki błędów lub podstępów. Cóż ma czynić Polak, dręczony niepewnością losu ojczyzny i dostrzegający niezrozumienie położenia u większości rodaków?

Rzucać wróżby Kassandry? Krakać? To bezpłodne.

Musi wyjaśniać, argumentować, przekonywać, że nie podobna sposobem owczym przejść do porządku nad główną słabością Polski, to jest wadliwością jej ustroju. Chce zmusić ludzi do myślenia o przedmiocie, nad którym nie zastanawiali się w sposób należyty. Musi, powiadamy, ich przekonać, że po za walką stronnictw, chciwością i próżnością jednostek, po za takiemi słowami, jak demokratyzm, wola ludu, wszechludzkość, wolność pojęta bez określenia, istnieje potężna rzeczywistość, roztrzygająca o bycie państwa. Tą rzeczywiśtością jest potrzeba i zaprowadzenie porządku.

Ale nastręcza się natychmiast pytanie, jaki ma być porządek? Czy porządek sowieckiej czerezwyczajki, albo porządek bankierski, legalizowany w ustawy, albo porządek łapownictwa i demoralizacji, ubrany w szaty „wolności i postępu? Porządek powolnej śmierci społeczeństwa. Czy porządek rzeczywistego, trwałego dobra narodu?

W dalszym biegu myśli nastręcza się sprawa, jaka instytucja może ów porządek dobra narodu zaprowadzić i utrzymywać. Trzeba, po odrzuceniu wszelkich akcesorjów przejściowych, wniknąć w istotę celu, jaki mieć musi każdy rząd, aby spełnił swój cel główny, utrzymanie dobroczynnego porządku.

To wyjaśnienie, które przedstawimy w dalszym ciągu czytelnikom, doprowadzi nas do wniosków, na których opieramy pewność, że dla Polski ustrój monarchiczny jest warunkiem politycznym koniecznym.

R. B.

BEZPIECZEŃSTWO NARODU. 11)

Skreślił oficer.

DUCH WOJSKOWY.

ZDROWIE MORALNE.

A teraz parę środków terapeutycznych i zapobiegawczych dla zachowania militarnego ducha w armji lub wpojenia go w nią.

Przedewszystkiem należy wytrzebić, wymieść ze szczętem i wyrzucić bez żadnych skrupułów, zastanawiania się, debatowania lub omawiania ze słownictwa i życia wojskowego politykierskie pojęcie... demokratyzm.

Wyrażenia z zastosowaniem przymiotnika „demokratyczny", bez względu w jakiej liczbie, rodzaju czy przypadku używane, nasuwają poważne obawy, że istnieje tendencja utrzymania dyscypliny w armji na pewnym stopniu rozluźnienia.

Całkowicie i absolutnie jest to dla wojskowego znów niezrozumiałe, bo każda armja przecież winna być oparta na podstawach wojskowych, a nie na jakichś demokratycznych lub arystokratycznych, ponieważ te ostatnie wchodzą w zakres dziedziny ściśle politycznej, która nie powinna żadną miarą i bodaj w najmniejszych dawkach być przesączaną do armji.

Bezpośrednio obserwując, stwierdzić można było takie oznaki dzisiejszego tak zwanego „demokratyzmu" w wojsku, jak: zasiadanie niższych szarż pospołu z oficerami w zakładach i lokalach publicznych, tramwajach, teatrach, przyczem ze strony niższych szarż oznak uszanowania dla starszych i przełożonyah albo wcale nie widać, albo w dozach homeopatycznych; dalej praktykowane wchodzenie niższych szarż w skład sądów wojennych, ustawiczne twierdzenia, nierzadko w dokumentach oficjalnych, o jakiemś wzajemnem uszanowaniu, zaufaniu, poważaniu, między oficerem a żołnierzem. Wszystko to bodaj czy dodatnio wpływało na dyscyplinę.

Co do zasad czy maksym lub sentencji, choćby zlekka tylko zalatujących socjalizmem, to chyba zbyteczne wspominać i komentować, że cokolwiek bądź wnoszące duch, a raczej zaduch socjalistycznych pojęć i choćby cień anarchji do armji, musi stamtąd być wyrugowanem jaknajśpieszniej i tak, aby o tem nawet i wspomnień nie pozostało.

Dlatego też strzedz należy żołnierza przed lekturą czerwonoskórych, nigdy jej mu nie podając nawet przystrojonej w legalno-patrjotyczną skórę i „czynowi i doli" żołnierza poświęconej; lepiej kuc hwale ojczyzny umysł i serce kierującą lekturę niech żołnierz czytuje.

Również i w oficerskich klubach nie powinno być miejsca dla wydawnictw, znanych z wrogiej dla armji tendencji.

Wojskowi, chcący je czytać, niech sobie takie wydawnictwa nabywają, choć i to nie wypada, popieranie bowiem materjalnie drogą prenumeraty czy kupowania pism czy jakiejkolwiek lektury szkalującej i oczerniającej armję lub stan oficerski, wojskowemu nie uchodzi, gdyż wówczas dany wojskowy jest niekonsekwentny.

Socjalizm i militaryzm, to są dwa pojęcia wręcz ze sobą sprzeczne, nigdy nie mogące się ze sobą pogodzić, ani dające się wzajem dostosować. Socjalizm jest dla armji rakiem i gangreną; przesączony do jej organizmu, choćby po kropelce, powoli zatruwa ducha militarnego, wnosząc do wojska rozkład moralny, a potem materjalny. *L. H.*

Drogi, któremi chodzi „delikatny rozum".

Od początku roku bieżącego poczęto wydawać w Warszawie pismo hebrajskie „Hajow" (dzisiaj).

Poseł dr. Thon, rabin, jeden z przywódców syjonistycznych, terenu Małopolski zachodniej, w № z dnia 22 stycznia tego pisma w art. „A teraz co?" poruszył sprawę polityki podatkowej i koncesyjnej w stosunku do żydów.

„Urzędnicy, pisze dr. Thon, znalezli odpowiedni czas, aby robić wszystko prawnie to, co poprzednio robili bezprawnie. Oni wypełniają ze wszystkiemi szczegółami nakaz „wymordowania, wytępienia i wyniszczenia wszystkich żydów" a gdy się jeszcze znajduje jaki kącik, gdzie tysiące i dziesiątki tysięcy rodzin żydowskich się ukrywają (to tylko w Polsce mogą być takie „kąciki"! przyp. tłom.) do czasu przejścia gniewu, to i wówczas znajduje się sposób: obrabowuje się ich z koncesji. A co mamy robić?

Próbowalismy przemawiać łagodnie i nic nie wskóraliśmy. Próbowaliśmy przemawiać ostro i to także nam się nie udało.

...Powie kto: trzeba zaalarmować świat. I w tem nie widzę żadnego lekarstwa. Świat odezwie się jedynie na odgłos krwawych pogromów. Na pogrom zaś ekonomiczny, dokonywany cicho, nikt nie zwróci uwagi... potrzeby państwowe... konieczność państwowa... i na tem koniec...

A zatem: co robić?

Wyznaję i spowiadam się: nie widzę żadnej wyraźnej, prostej i pewnej ścieżki, która mogłaby nas doprowadzić do pożądanego celu.

Należy tylko wszystko robić, by obalić rząd Grabskiego. Kto będzie obalał Grabskiego, czy prawica, czy lewica, podamy temu rękę w tym celu. Nie nadszedł jeszcze czas, żeby pomyśleć, co potem będzie...

Wskazówki dr. Thona są tak charakterystyczne i pouczające, że żadnych komentarzy nie wymagają... *X.*

Niezadowolenie „lewicy".

W Polsce tak się ułożyły już stosunki, że kiedy jakaś jednostka aryjska jest niepożądana dla polityki żydowskiej, atak przeciw niej prowadzony jest przez aryjczyków... bądź przez „lewicę", bądź przez „prawicę". Tym razem przez „lewicę".

W dn. 2 lutego r. b. Sejmowa komisja budżetowa omawiała budżet Min. Spr. Zagr. Przy rozpatrywaniu. budżetu placówki konsularnej w Berlinie z krytyką wystąpił p. Wyrzykowski z „Wyzwolenia"... przeciw p. Zielińskiemu, któremu postawił zarzut, że nie zna jakoby ani języka francuskiego, ani niemieckiego.

Tu chodzi jednak o co innego...

Konsulat polski w Berlinie jest, jak wiadomo, opanowany przez semitów, więc obecność p. Zielińskiego nie jest pożądana. Dotyczy to zwłaszcza p. Zielińskiego, który będąc na placówce w Moskwie, utrudnił niektórym osobom pochodzenia semickiego wydawania na blankietach poselstwa polskiego zaświadczeń „ułatwiających żydom przyjazd do Polski".

Stąd nienawiść żydostwa do tego człowieka, gdyż jego obecność stoi na przeszkodzie tendencjom polityki emigracyjnej żydów. Polityka ta polega obecnie na skupieniu żydów w Polsce, wobec daleko trudniejszego położenia żydów we wszystkich innych państwach.

Doszło już do tego, że jeden z posłów sjonistycznych na zebraniu w Małopolsce odradzał niedawno żydom wyjazd do Palestyny, gdyż sytuacja tam jest fatalna.

Tam trzeba pracować, a tutaj 6 gojów pracuje na jednego żyda, widocznie rozumował sobie p. poseł sjonista.

Co się tyczy p. Zielińskiego—żydostwo pragnęłoby widzieć na placówce w Berlinie swego przyjaciela, p. dr. Bertoniego, gdyby te pragnienia nie kolidowały z jeszcze większemi pragnieniami posiadania go w centrali... w Warszawie...

P. Wyszykowski właściwie odegrał tutaj tylko rolę... pozytywki..., która to rola przez czynniki żydowskie uważana jest za przeznaczenie „lewicy" wogóle, a w Polsce w szczególności... *Y.*

Redaktor: **Henryk Olszewski.** Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza, w Warszawie, Traugutta 3.

Drukarnia Spółdzielcza, Warszawa Wolność 10, Telef. 184-53.